

Cool Kids Of Death, Ciągłe

Ciągle! Mylą mi się strony
Nie wiem kurwa z czego tak zadowolony
Jestem! Jestem, byłem, będę
W dupie, w niedoczasie, w błędzie

A dzieci w garniturach znów się zbroją
Cud, że na tę przynętę ciągle biorą
Marsz, marsz beztroski chociaż ledwo stroją
Tysiąc powodów by się czuć nieswojo

Nagle! Choć się spodziewałem
Wszystko! Słysząc jak zza ściany
Słońce! Słońce za plecami
Skończę! Z poparzeniami

A dzieci w garniturach znów się zbiorą
Cud, że na tę przynętę ciągle biorą
Marsz, marsz beztroski chociaż ledwo stronią
Tysiąc powodów by się czuć nieswojo

I znów, na złość, po szybach ścieka szarość
Wszystkiego w bród, a jednak wciąż za mało

I znów (ciągle!) na złość łamie się głos, po szybie sieka szarość
Świerzbi (jestem!) jak strup, wszystkiego w bród, a jednak wciąż za mało
Ta twarz (nagle!) jak głód, blada jak strach, bez znaku żadnych zalet
Brakuje (wszystko!) słów, wtapiam się w tłum (słońce!) i w tłumie już zostanę

Ciągle!
Jestem!
Nagle!
Wszystko!
Słońce!
Skończę!